

GRECKA POLICJA WYCOFUJE SIĘ Z WYSP EGEJSKICH PO PROTESTACH MIESZKAŃCÓW

Grecki rząd wycofał w czwartek znaczną część specjalnych oddziałów policji z wysp na Morzu Egejskim po starciach z miejscową ludnością, protestującą przeciw budowie nowych obozów dla migrantów. Drugi dzień z rzędu na znak protestu zamknięte są sklepy, trwają demonstracje.

Po ogłoszeniu przez rząd konserwatywnej partii Nowa Demokracja decyzji w sprawie nowych obozów protestujący atakowali w hotelach i na kwaterach przybyłe na wyspy Lesbos i Chios posiłki policyjne, niekiedy przemocą wyciągając policjantów na ulicę. Niektórzy zostali lekko ranni. Od początku zająć, to jest od wtorku nad ranem, rannych zostało ponad 50 osób — podaje agencja EFE. Na Lesbos około 2 tys. mieszkańców, w tym mężczyźni uzbrojeni w broń palną, sforsowało bramę koszar wojskowych, gdzie byli zakwaterowani policjanci. Od kilku dni mieszkańcy Lesbos i Chios blokują drogi prowadzące na tereny, które rząd zajął pod budowę nowych, zamkniętych obozów dla migrantów.

Czytaj też: [Turcy w przestrzeni powietrznej Grecji. 91 naruszeń w ciągu dnia](#)

Miarą napięcia panującego wśród mieszkańców tych greckich wysp był m.in. incydent ze środy, wskutek którego dwaj policjanci zakwaterowani w hotelu odnieśli rany postrzałowe nóg. Policja odpowiedziała na uliczne protesty gazem łzawiącym i granatami hukowymi. W czwartek rzecznik greckiej policji poinformował, że "w toku zająć na Lesbos lekko rannych zostało 43 policjantów". Kolejny komunikat policji podaje, że na Lesbos i Chios pod osłoną policyjną zakończono mimo protestów ludności "pierwszą fazę transportowania elementów konstrukcyjnych do nowych obozów dla uchodźców".

Czytaj też: [Wojna śródziemnomorska?](#)

Wobec wzrostu napływu migrantów konserwatywny rząd grecki ogłosił w listopadzie ub.r., że przeludnione obozy dla migrantów na Lesbos, Samos i Chios zostaną zamknięte w 2020 r. Postanowiono zastąpić je nowymi, zamkniętymi obozami, z których każdy ma pomieścić co najmniej 5 tys. osób. Rząd zapowiada, że będą gotowe w bieżącym roku. Premier Kyriakos Micotakis zapowiedział w czwartek, po posiedzeniu rządu, przeprowadzenie dochodzeń w związku z użyciem przez demonstrantów na wyspach Morza Egejskiego "nieuzasadnionej przemocy". Zapowiedział też "izolowanie elementów ekstremistycznych".

Czytaj też: [Grecy chcą kupić F-35, niepokój w Turcji \[ANALIZA\]](#)

Obecnie w skrajnie złych warunkach w obozach na Lesbos, Samos, Chios, Leros i Kos obliczonych na 6,2 tys. osób przebywa ponad 38 tys. migrantów. Mieszkańcy tych wysp domagają się przesiedlenia przybyszy do Grecji kontynentalnej i budowy niewielkich obozów, z których każdy miałby być przeznaczony dla nie więcej niż 1000 migrantów.